

System gospodarki odpadami komunalnymi w Polsce

Dzisiaj wiemy dobrze, że rozwiązanie problemu właściwego gospodarowania odpadami to zadanie nieporównywalnie bardziej złożone, niż rozwiązanie na przykład problemu zaopatrzenia w wodę czy gospodarowania ściekami. W przypadku odpadów, za równoważne należy uznać rozwiązywanie spraw technologiczno-technicznych i spraw legislacyjno-organizacyjnych. To właściwa organizacja postępowania ze strumieniami odpadów decyduje o ostatecznym efekcie, zarówno ekologicznym jak i społecznym. Gospodarka odpadami to złożone zagadnienie, którego nie rozwiąże osoba przygodna. To zadanie dla zespołów ludzi specjalistycznie wyszkolonych, o dużym doświadczeniu zarówno praktycznym jak i teoretycznym. To zadanie zespołowe wymagające oprócz wiedzy, także konsekwencji w działaniu, bez ulegania koniunkturalnym naciskom. Gospodarka nie lubi politykowania, a odpady to gospodarka.

Dokładnie dwa lata temu Ministerstwo Środowiska przedstawiło zwięzłą koncepcję systemu gospodarki odpadami komunalnymi w Polsce. Celem przedstawionych propozycji stała się konieczność wywiązania się Polski ze zobowiązań akcesyjnych w zakresie gospodarki odpadami, według zasad obowiązujących w Unii Europejskiej. Założono w nich, że gmina jako właściciel odpadów komunalnych odpowiadać ma za zorganizowanie systemu zbierania odpadów komunalnych, zarówno zmieszanych jak i gromadzonych selektywnie. Gminy zwolnione byłyby z zadania unieszkodliwiania i zagospodarowania odpadów. Obowiązki te miały przejąć samorządy poszczególnych województw. To one miały być odpowiedzialne za budowę i eksploatację instalacji do przetwarzania zmieszanych odpadów komunalnych oraz instalacji do unieszkodliwiania pozostałości po tych procesach, budowę i eksploatację instalacji do kompostowania odpadów zielonych, budowę i eksploatację instalacji do odzysku lub unieszkodliwiania odpadów wielkogabarytowych i odpadów z remontów oraz budowę i eksploatację instalacji do unieszkodliwiania odpadów niebezpiecznych. Usługi te marszałek województwa miałby w drodze przetargu publicznego zlecać wybranym podmiotom prywatnym lub gminnym, nie wyzbywając się obowiązku kontroli nad ich realizacją. W celu pokrycia kosztów zarówno inwestycyjnych jak i eksploatacyjnych marszałek zawierałby z poszczególnymi gminami umowy, określające wzajemne relacje związane z zapewnieniem strumieni odpadów, jak i zasad finansowania realizowanych i eksploatowanych obiektów i instalacji. Ani gminy, ani powiaty nie zajmowałyby się planowaniem zadań inwestycyjnych związanych z zagospodarowywaniem i unieszkodliwianiem odpadów komunalnych. Rolą gmin i powiatów pozostałoby jedynie umiejscowienie tych obiektów w planach zagospodarowania przestrzennego i przekonanie mieszkańców o słuszności ich lokalizacji na ich terenie.

Moje dotychczasowe doświadczenia podpowiadają, że jest to najrozsądniejsza droga do systemowego zbudowania krajowej sieci zakładów unieszkodliwiania i zagospodarowywania odpadów komunalnych.

Posługując się przykładem ze swojego podwórka nie widzę możliwości sprawnej realizacji tych zadań poprzez solidarne zorganizowanie się poszczególnych gmin w celu realizacji tak

skomplikowanych i drogich obiektów. Cztery lata temu w Wojewódzkim Planie Gospodarki Odpadami zapisaliśmy, że w województwie lubuskim docelowo funkcjonować będą cztery regionalne zakłady zagospodarowywania odpadów komunalnych. Trzy z nich już istniały i miały stanowić bazę do zwiększonej obsługi ludności, czwarty miał być od podstaw zaprojektowany i wybudowany. Do istniejącego zakładu obsługującego Zieloną Górę i okoliczne wioski, przypisano docelowo obsługę 31 gmin. Przez trzy lata żadne z tych gmin nie podjęła dyskusji na ten temat. Półtora roku temu uaktywniła się jedna z nich. Było to podyktowane faktem zamknięcia dotychczasowego składowiska gminnego. Gmina ta zwróciła się do nas z prośbą o możliwość odbioru ich odpadów. Traktując problem kompleksowo i zgodnie z zapisem wojewódzkiego planu gospodarki odpadami, zaprosiliśmy do Zielonej Góry wszystkie trzydzieści jeden gmin przypisanych docelowo do naszego zakładu, celem zaproponowania wspólnej realizacji zadań inwestycyjnych, wymagających przystosowania zakładu do przyjmowania zwiększonego strumienia odpadów. Na spotkanie przybyło czternaście gmin, z czego w efekcie siedem podpisało w czerwcu tego roku porozumienie gminne o wspólnej realizacji zadań inwestycyjnych i eksploatacyjnych przypisanego im zakładu zagospodarowania odpadów. Co z pozostałymi gminami, tak naprawdę nie wiem. Przygotowywany będzie nowy wojewódzki plan gospodarki odpadami i w nim otrzymamy odpowiedź.

Jak widać rozmowa z każdą z gmin z osobna jest procedurą skomplikowaną i żmudną. Efekt końcowy, mający zaspokoić złożone i różnorodne interesy poszczególnych gmin, często rozbieżne i nie do pogodzenia z przeróżnych powodów, jest nie do przewidzenia. Wstępne ustalenia władz wykonawczych poszczególnych gmin muszą być zaakceptowane stosownymi uchwałami przez rady gmin. Stąd przygotowanie podstaw pod przyszłą wspólną inwestycję to droga wyboista i niepewna. Każda z gmin w określonym czasie ma swoje interesy, każda chciałaby coś ugrać kosztem drugih, wyjść na swoje. Wystarczy mały zgrzyt, krótkie opóźnienie w podjęciu decyzji, w terminach płatności, a już wystąpią opóźnienia, bądź wstrzyma się całe przedsięwzięcie na nieokreślony czas. Dlatego też nie jestem entuzjastą celowych związków gmin. Jest to forma trudna do prowadzenia, niestabilna. Podejmowane ustalenia, w szczególności finansowe, muszą być akceptowane w tym samym czasie przez wszystkich członków związku i ich rady. Na pewno na dzień dzisiejszy prostszym rozwiązaniem są porozumienia gmin, gdyż mają one charakter umowy wielostronnej, czyli aktu cywilnego, a nie administracyjnego. Umowy mają jednak to do siebie, że nie przez wszystkich są dotrzymywane pomimo konsekwencji prawnych.

W tej sytuacji pomysł Ministerstwa Środowiska, aby organizację unieszkodliwiania i zagospodarowania odpadów komunalnych powierzyć jako zadanie własne samorządom województw uważam za nie pozbawiony racji, o czym miałem przyjemność pisać już w latach dziewięćdziesiątych.

Z życzeniami, aby porzekadło „mądry Polak po szkodziu” nas nie dotyczyło

Wojciech Janka
Dyrektor
Zakładu Gospodarki Komunalnej
i Mieszkaniowej w Zielonej Górze